

SERDECZNA KONDOLENCYA,

nád niespodziánym Zeyściem

HENRYCHA KONSTANTYNA
BOLLSTEINA,

(Tit.) PANA

NATHANIELA
BOLLSTEINA,

Sławnego Kupcá w Toruniu,

SYNACZKA JEDYNEGO,

Ktory 25. dnia Marcá, Roku 1705. żywot swoy zbáwiennie
skończył, á 29. *hujus*, uczciwie przy Kościele S. Gerzego
pochowany;

*Ktora przy ostatniej uśtudzce
oświadczył*

ADAM MACIEWSKI,

C. P.

O Sobliwác to śmierci Sztuká w świecie,
Slicznie kwitnące w nim wycinác kwiecie:
Nie uważaiąc Przymiotow, Młodości,
Stánu, Dowcipu y wdzięczney gładkości.
Jeżeli Animusz spaniały w człowieku,
Jeżeli stárego, lub młodego wieku.
Nie wáży Krolá, áni ubogiego,
Nie strách Zolnierzá, ni żelázá iego:
Ale czym prędzey bez żadney litości
Z upodobánia łamie ludzkie kości.
Y teraz prędko tu się zápuścila,
Z swoią srogością y w ten Dom stápiła:
Wziąwszy Synaczká, ze zdrowiá złupila,
Wieniec ná Wiosnę śmiertelny urwila.

Pátrz-

Pátrzciesz furyą! nád Synackim máłym
 Smierci okropney; uporym zuchwałym,
 Jáko Podporę Rodzicom w stárości,
 Ták y nadzieię do róźnych godności
 Z rąk wytárgnęłá, y bierze do Lochu, *
 Wáząc go niby naymnieysze źdźbło Prochu.
 Ná co gdy pomnie Oćiec zászmucony,
 Szárpie mu serce žal nie ušmierzony.
 Mátká zász pátrzy, podobna Niobie,
 Ná Jedynaczká, chcąc go mieć przy sobie:
 Rzewliwie łzami nie utulonemi,
 Plácze dla tego, iż z nim grzebie w ژیemi
 Martwą nadzieię. Ach iák Bożę Rády
 Nie wybádánę. Pod cień śmierci błády,
 (Ják kwiát podpada ieszcze nie doyrzwały
 Pod Kosę ostrą nagle) bárzo máły
 Kwitnąwszy w świecie czás z oczu odchodzi,
 Y do Anjołow się Zboru przewodzi:
 Gdzie inż w Pálácách Niebieskich przebywa,
 Wieczney rádości y poćiech záżywa.
 Zyczciesz mu tego, co zálem ztrudzeni,
 Bądźcie ćierpliwi, y Wy tám przeyrzeni,
 Do tychże Swiętych, co żyją w rádości,
 Już nie nie bacząc do cześnych przykrości.
 Niech Was Bog ćieszy á w serce, co mdleie,
 Duchá wesela, y Poćiech wyleie.

* Vid. Woi-
 sznarowic
 in Orat. Fu-
 nebr. pag. 5.

